Łódź, 10|XII 1907 r.

Rok XI.

№ 253.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. NMP. Loretańskiej.
Śr. św. Damazego P.
Czw. św. Aleksandra M.
Piąt. św. Łucyi P. M.
Sob. św. Dyoskora M.
Niedz. św. Waleryana M.
Pon. św. Euzebiusza M.

Wschód sł.: godz. 8 m. 01
Zachód sł.: godz. 3 m. 44
Dług. dnia godz. 7 m. 43

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1605. Król polski Zygmunt III zaślubia arcyksiężniczkę Konstancyę.

1905. Najwyższy rozkaz wprowadzenia znacznych ulg w szkołach Królestwa Polskiego.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Wtorek, dnia 10 grudnia 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

ŻĄDAJCIE KONIAK SZUSTOWA WSZĘDZIE.
MARKA FABRYCZNA
1455—20

Patrz „Ostrzeżenie" na 8-ej stronie. 1770

Zebranie Giełdy
w środę d. 11 grudnia 1907 r., od 11 do 12 w poł.
Benedykta № 8. pałac Kunitzera. 654—

D-ta Władysław Sznycer
przyjęć w lecznicy zaprzestał.
Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36 (róg Piotrk.) Specyalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

Z Dumy.

Ciekawe szczegóły o stosunkach stronnictw w Dumie donosi „Berl. Tagebl." petersburski korespondent. Przedewszystkiem więc rozbić się miały rokowania, które się toczyły między grupą centrum w Radzie państwa a centrum w Dumie w sprawie wspólnej pracy.

Rada państwa jest zdania, że na ostatniem głosowaniu w Dumie, w którem październikowcy i umiarkowani pozostali w mniejszości i nie mogli przeprowadzić swojej formuły przejścia do porządku dziennego, wszelkie porozumienie z Dumą jest przedwczesne. Rada państwa obawia się, że wypadki takie zdarzać się będą w przyszłości częściej i że skrajna prawica łącznie z opozycyą obalać będzie wszelkie wnioski centrum, jak również projekty ustawodawcze rządu.

Aczkolwiek Rada państwa nie straciła jeszcze zupełnie wiary w zdolność do pracy u Dumy, to jednak znikły już dawno zapatrywania optymistyczne, jakie miała z początkiem listopada. W kołach wyższej biurokracyi przebąkiwać już nawet zaczynają o możliwem rozwiązaniu Dumy, ostatnie bowiem posiedzenie stwierdziło najzupełniejszy brak prawdziwego centrum w Dumie.

Przy tej sposobności wskazują na jedną jeszcze niewątpliwą okoliczność; trzecia Duma jest w dziedzinie kwestyj ogólnych słabą i niezgodną. Mówców, którzyby rzeczywiście coś ciekawego powiedzieć mogli w doniosłych kwestyach państwowych, jest bardzo mało. Reszta przelewa z próżnego w próżne. Prace w komisyach idą o wiele leniwiej, aniżeli w drugiej Dumie. Tak np. komisya finansowa odbyła dotąd już trzy posiedzenia, do właściwej pracy jednak jeszcze nie przystąpiła.

W obozie skrajnej prawicy panuje nastrój tryumfujący od czasu, gdy się pokazało, że nie październikowcy, lecz oni są panami położenia. Tego rodzaju spory partyjne stworzą niewątpliwie zarodek zguby trzeciej Dumy, o ile warunki nie ulegną zasadniczej zmianie. Guczkow i Plewako złożyli w Dumie jako przywódcy stronnictw, niezbyt pochlebne świadectwo dla siebie, z drugiej strony wątpliwą rzeczą jest, czy Związek 30 października znajdzie w gronie swem lepszych. A przytem zarysowuje się w stronnictwie rozłam coraz to wyraźniejszy.

Powrót emigrantów.

Napływ wychodźców, powracających z Ameryki nie ustaje. W «Nowej Reformie» czytamy:

„Onegdaj (dn. 4 b. m.) pięcioma pociągami specyalnemi przybyło do Bogumina (Oderberg) blisko 4,000 emigrantów, powracających z Ameryki. Ponieważ nie było ich gdzie pomieścić, przeto spędzili noc pod gołem niebem na mrozie. Ludzie ci przywieźli ze sobą 1,000 kufrów, które ustawiono przed dworcem. Przyszło do bardzo burzliwych scen i żandarmi z trudem zdołali utrzymać porządek. Ministeryum kolei, zawiadomione o całem zajściu, przysłało inżyniera, aby na miejscu przekonał się o warunkach na dworcu bogumińskim. W tych dniach ma przybyć znowu kilka tysięcy emigrantów, wracających z Ameryki. Są to przeważnie obywatele węgierscy. Prezydent krajowy na Szlązku, bar. Hein, doniósł zarządowi kolejowemu, iż polecił wybudować baraki dla emigrantów, przejeżdżających przez Bogumin. Ministeryum kolei poleciło wybudować halę.

Do Pesztu powróciło tegoż dnia 4 b. m. 700 emigrantów z Ameryki. Opowiadają oni, że w najbliższych dniach powrócą jeszcze 10,000 emigrantów do kraju. Obawiają się zaburzeń, gdyż nie znajdzie się zatrudnienia dla tych wracających.

Z powodu tego powrotu wychodźców w wiedeńskiej izbie posłów wnieśli interpelacyę p. Głąbiński i towarzysze do prezesa ministrów, ministra skarbu, kolei, rolnictwa, handlu i ministra robót publicznych w sprawie umieszczenia i zatrudnienia wracających z Ameryki emigrantów z Galicyi. Interpelanci wskazywali, że około 250,000 robotników galicyjskich straciło w Ameryce zatrudnienia i zarobek z powodu przesilenia ekonomicznego, jakie tam powstało. Obecnie wracają do ojczyzny. W zimie niełatwą jest rzeczą znaleźć z prywatnej inicyatywy zatrudnienie dla tak wielkiej ilości robotników, jest więc koniecznem, aby ministerya, które zatrudniają robotników w swoim zakresie, np. przy drogach i budowlach wodnych, kolejach i t. p., dały tym ludziom pracę i zarobek.

Poseł Licht wniósł interpelacyę do ministra kolei w sprawie niezwłocznego usunięcia braków na dworcu w Boguminie i poczynienia odpowiednich zarządzeń dla ochrony wracających z Ameryki emigrantów."

Sprawozdanie z działalności Komitetu obywatelskiego niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy.

II.

(Dokończenie).

Ilość wypłaconych sum przedstawia się jak następuje:

Luty (od 11-go)	7,741 rb. 81 kop.
Marzec	25,053 rb.
	3,435 rb.
	5,930 rb.
	7,185 rb.
	8,503 rb.
Kwiecień	3,756 rb.
Maj	1,171 rb.
dla wydalonych robotników fabryki Poznańskiego. Dodatkowe wsparcia	26 rb.
Wynagrodzenie pisarza woźnego i drobne wydatki	110 rb. 94 kop.
	37,858 rb. 75 kop.

W kwietniu, kiedy fundusze na wypłaty nie starczały, postanowiono pozostałe sumy obrócić na zakup mleka, chleba, mąki i kaszy i takowe rozdawać wyłącznie dla młodszych dzieci robotników. W tej formie działalność rozdawnicza Komitetu dotrwała do zaczęcia pracy w fabrykach—do połowy maja.

W dziale rozdawnictwa pośpieszyli Komitetowi obywatelskiemu z pomocą następujący panowie: inż. Aszkenazy, p. Bernhardt, p. Makowski, ś. p. dr. Fankanowski, p. Chwalbiński, dr. Wacł. Jasiński, p. Missala, dr. Goldenberg, dr. Michalski, dr. Mittelstaedt, p. Kinast, p. Łabudziński, p. Mert, dr. Piekarski i dr. Trenkner.

Z inicyatywy grona pań warszawskich, które utworzyły t. z. Komitet ratunkowy i dostarczyły znacznych (około 10,000) środków powstały ochrony czasowe dla dzieci robotników z lokautowych fabryk. Ochron takich otwarto 4.

Ochrona pierwsza przy ulicy Zawadzkiej nr. 16 otwarta została 21 lutego, zamknięta 11 maja. Ilość dzieci 240—260.

Ochrona druga w t. zw. „Paradyzie" Piotrkowska nr. 175 otwarta 19 lutego z ilością dzieci od 200 — 380 przeniesiona została dnia 5-go kwietnia na ul. Przędzalnianą do t. zw. sali Bauma. Ilość dzieci odrazu wzrosła do 1,200. Ochronę zamknięto 1 maja.

Ochrona trzecia w szkole rzemiosł chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Wodnej nr. 9. Otwarta została 27 lutego, zamknięta 11 maja. Ilość dzieci 260—295.

Ochrona czwarta przy ul. Zachodniej nr. 20, otwarta w drugiej połowie marca, zamknięta 1-go maja. Ilość dzieci przeciętnie 180.

Pomimo licznych starań ochrony na Bałutach otworzyć nie mogliśmy z powodu zupełnego braku lokalu, mimo, że potrzebę ochrony w tym punkcie miasta wśród największej biedy uważaliśmy za najpotrzebniejszą.

Ochrony czasowe dawały przytułek dzieciom robotników lokautowych w wieku od lat 4 do 14. Dzieci otrzymywały śniadanie, obiad i podwieczorek. Starsze wychodziły do szkół, młodsze zaś pozostawały w ochronie cały dzień pod opieką pań dyżurujących i ochroniarek. Dzienny koszt wyżywienia dziecka wynosił przeciętnie około 15 groszy. Niska ta suma tłómaczy się tem, że niektóre ochrony otrzymywały zasiłki w naturze: kartofle, mąkę, kaszę, wędliny, cykoryę, słód i koks.

Uciążliwe i pracowite obowiązki głównych opiekunek i kierowniczek ochron czasowych z całem poświęceniem pełniły panie: inż. Bielicka, Hoffman, Krzykowska, Kwaśniewska, d-wa Rządzina, Schnelke, Sikorska. Oprócz wymienionych stałych opiekunek w godzinach oznaczonych pomagały inne panie.

Ochronami interesowały się i uczestniczki Komitetu ratunkowego warszawskiego. Zwłaszcza często odwiedzała ochrony pani Sieroszewska red. „Prawdy". Jej niestrudzonej energii i doświadczeniu zawdzięczamy głównie tak szybkie powstanie ochron.

Oprócz ochron Komitet umieścił dzieci na życzenie rodzin po domach prywatnych lub przysyłał na obiady. Z tego rodzaju pomocy skorzystało jednak nie dużo dzieci. Razem około 50.

Znaczną ilość dzieci wysłano do miejscowości poza Łodzią i dalszych. Z początku Komitet postanowił dzieci nie wysyłać ze względu na znaczne koszty, a zarazem i dla braku pewności, czy dzieci otrzymują należytą opiekę i pomoc zwłaszcza w razie choroby.

Kiedy jednak po dzieci zaczęły przyjeżdżać osoby upoważnione i osobiście zapewniły Komitetowi troskliwą opiekę, Komitet pierwotne postanowienie zmienił.

Ogółem wysłano przeszło 1,000 dzieci do następujących miejscowości: do Warszawy, Zawiercia, Radomska, Częstochowy, Blachowic, Pabianic, Zgierza, Zduńskiej Woli, Rakowa i Huty Katarzyny. Otrzymaliśmy jeszcze wiele ofert z innych miejscowości, ale już dla braku chętnych do wyjazdu zadosyć uczynić nie byliśmy w stanie.

Dzieci wysyłano po uprzednim zrewidowaniu przez zaproszonych pp. lekarzy i pod opieką osób, które po dzieci przyjechały.

Za nielicznemi wyjątkami dzieci znajdowały bardzo dobrą i serdeczną opiekę, były posyłane do szkół i powróciły zdrowe i zadowolone. Na ogół i opiekunowie byli z dzieci łódzkich zadowoleni. Zajścia miały miejsce tylko w partyi dzieci wysłanych do Zduńskiej Woli. Większość dzieci przytuliły rodziny robotników.

O ile dzieci starsze znajdowały miejsce bądź w ochronach czasowych bądź u ludzi dobrej woli, o tyle młodsze musiały dzielić z rodzicami całą niedolę ciężkich dni lokautowych. Dla nich właśnie w drugiej połowie swej działalności Komitet obywatelski stworzył nową formę pomocy, o której już wspomniałem, mianowicie rozdawnictwo mleka i chleba w porcyach codziennych, mąki i kaszy w porcyach tygodniowych.

Takich porcyj wydawano do 1,200 do 1,800 dziennie. Dzieci otrzymywały mleko zwyczajne, zaś niemowlęta i dzieci chorowite, o ile zachodziła potrzeba, otrzymywały mleko pasteuryzowane. W organizacyi tego dzieła przyszła Komitetowi z łaskawą pomocą sekcya Kropli mleka, a właściwie jej prezydyum. Prowadzeniem całego rozdawnictwa zajmowali się pp. Missala, dr. Jasiński, dr. Goldenberg, dr. Trenkner.

Ostatnią wreszcie pomoc otrzymały dzieci w postaci wysłania na kolonie letnie. Na ten cel Komitet obywatelski na skutek odezwy wice-przewodniczącego Komitetu kolonii letnich, wyznaczył zapomogę w sumie 1,000 rb. z warunkiem uwzględnienia dzieci robotników fabryk lokautowych. Z tej pomocy skorzystało 139 dzieci, wykaz tych dzieci został przez Komitet kolonii letnich łaskawie nam doręczony.

Nakoniec słówko o wewnętrznej działalności Komitetu. Posiedzeń odbyto 31, w tej liczbie dwa publiczne z przedstawicielami sekcyi, prasy i robotników, na których były odczytywane sprawozdania z działalności Komitetu i naradzano się nad sprawami Komitetu.

W liczbach pomoc dla dzieci przedstawia się jak następuje:

a) ochrony czasowe	7099 rb.
b) rozdawnictwo w naturze	8295 „
c) koszty połączone z wysyłaniem dzieci i z ich powrotem	486 „
d) w różnych pozycyach	334 „
e) kolonie letnie	1000 „
	17,214 rb.

Z prasy rosyjskiej.

Jeden z więcej utalentowanych feljetonistów «Rieczi», p. Wł. Azaw, osnuł na znanych słowach p. Plewaki o tódze i koszulce dziecięcej ciętą satyrę polityczną, którą w nieznacznem skróceniu przytaczamy poniżej:

«Za górami za lasami był sobie malec. Coprawda minął już oddawna czas, kiedy kładł się w poprzek ławki, ćwiczyć go jednak nie przestawano: we czwartki i soboty w sposób ściśle urzędowy, w inne dni na zasadzie przepisów wyjątkowych. I malec tak przywykł do basów, że ledwie, bywało, spojrzy się na niego starszy, a on już leży na ławce i koszulę zadziera. Dla dogodności też egzekutorów ubierano go, choć mu już dawno wąsy wyrosły pod nosem, w jedną jedyną koszulę, jak dziecko. Młokos zaś tak do tego przywykł, że nie chciał nawet słuchać o innym stroju.

— Włożyłbyś choć katankę niemiecką, jeśli się surduta angielskiego boisz.

— Idźcie do licha!—bronił się malec.—W koszuli mi dogodniej: zagnę i już. A w niemieckim stroju zaraz się rozbieraj... Ambaras!

Próbowano go wstydzić, ale na nic. Na wszystko miał odpowiedź:

Wstydź się! Przecież nie jesteś dzieckiem.

— Wstyd nie dym, oczu nie wygryzie.

— Ot, spojrzałbyś choć na sąsiada niemca.

— Co dla niemca na zdrowie, to dla rosyanina na śmierć.

— Broda ci już rośnie, a spodni nie masz.

— Kto wolniej jedzie, ten dalej zajedzie.

Mówili tak, mówili, przekonywali, ale—groch o ścianę. Słucha jednem uchem i dalej na dwór grać w klipę.

— Ale nareszcie nastąpiło tymczasem prze-

1)

Ćwieki w głowie.

Obrazy z lat dziecięcych snują się po głowie w późniejszych latach jakby wspomnienia niegdyś posłyszanej baśni; musimy jednakże uznać ich rzeczywistość, gdyż nieraz odbiły one wyraźne piętno na losach całego życia, choć to były tylko ćwieki w głowie. Dom rodzinny, gdzie się urodziłem i wychowałem stał w boru, ponieważ mój ojciec zarządzał lasami.

Prawdziwie też leśne odebrałem pierwsze wychowanie. Ze wszystkich uczuć bojaźń najprzód wystąpiła w mojej duszy i kierowała czynami dziecka. Byłem tchórzem, który na każdym kroku podejrzewał zasadzkę jakiegoś tajemnego wroga. Zdawało mi się nieraz, że z gąszczów tysiące złośliwych oczu ku mnie spogląda, że po borach tułają się liczne potwory, może duchy, czatujące na to tylko, aby mnie pożreć, lub porwać i uprowadzić w jakieś straszliwe pieczary. Drżałem na wspomnienie wilka, stracha Boba, starego dziada, baby, gdyż Maryanna, służąca i opiekunka moja nieustannie powtarzała:

— Kaziu, nie płacz, bo wilk usłyszy i przyjdzie!

— Jeżeli nie będziesz grzeczny, oddam cię dziadowi!

— Cicho bądź bo Bobo już idzie!

Dziwiłem się nieraz w skrytości ducha, że owe przeróżne strachy są jednak względem mnie cierpliwe i tylko dobroci Maryanny przypisywałem to, iż mi się żaden zły przypadek nie przytrafił. Stracha Boba podobno nawet widziałem kilka razy, ale—we śnie i dla tego dziś nie pamiętam, jak wyglądał. Ojciec i strzelcy leśni byli dla mnie bohaterami, którzy po to tylko żyli na świecie, aby wytępiać wilki, zbójców i inne potwory. Czasem, słysząc daleki huk strzału, z radością myślałem:

— Pewnie zginął któryś z moich wrogów!

Z tem wszystkiem, coś do szóstego roku nikt z ludzi nie zatruwał mi życia w owym lesie, nikt nie przeszkadzał słuchać bardzo ciekawych historyj, które Maryanna z wielkim talentem opowiadała o zbójcach, czarnoksiężnikach, upiorach, czarownicach, czarownikach, zaczarowanych królewiczkach. Bywało tak, żem się aż spocił z natężenia uwagi, lub trząsłem się ze strachu, a jednak słuchałem ciągle. Z historyą Maryanny zasypiałem, historya mi się przez całą noc śniła, historyę opowiadała Maryanna, gdym się rano obudził.

Strasznego przewrotu w mojem życiu dokonał dopiero niejaki pan Michał Szygulski, młodzieniec, który po skończeniu trzech klas gimnazyalnych w Radomiu pracował u mego ojca w kancelaryi, a jednocześnie kształcił mnie i przygotowywał do szkół publicznych. Przez pięć lat z górą gorzkiemi łzami opłakiwałem ja to przygotowanie.

Od rana kułem rymowane wokabuły łacińskie mój—meus, Bóg—Deus; zwierz—fera; ziemia terra; morze—mare; ołtarz—altare; ser—caseus; kapelusz—pileus i t. d.

Prócz tego, musiałem codziennie napisać cztery strony grubej kaligrafii, gdyż ojciec kładł nacisk ogromny na pięknie sformowaną rękę w piśmie i Szygulskiego rodzice moi cenili głównie z tego powodu. Istną męczarnię stanowiły dla mnie rachunki, zwłaszcza kiedym wkroczył w labirynt liczb wielorakich. Mój naukowy zwierzchnik i przewodnik robił mi na tem polu wszelkie możliwe utrudnienia, starając się, ażebym jaknajwyższe wagi, monety, miary różne zamieniał na najniższe ich gatunki. Musiałem więc zamieniać postawy sukna na łokcie, ćwierci stopy, cale linie. Centnary, kamienie, funty, łuty i zołotniki, po zamianie na najniższy gatunek, wytwarzały nieraz tak długi szereg cyfr, że tego ani ja, ani mój mistrz nie zdołaliśmy nigdy przeczytać.

Ileż ja tu skrytych i jawnych łez wylałem!

Po takich arytmetycznych mozołach prawdziwą rozkosz stanowiło dla mnie wyuczanie się tak zwanych deklamacyj które znowu musiałem w oddzielnym kajecie przepisywać drobno i na czysto.

Z nadzwyczajnym zapałem deklamowałem wobec Maryanny, albo Franka, syna borowego, wiersze Wincentego Smacznińskiego „kolej żelazna".

Z hukiem szumi w kotle wrzawa;
Jakby jęki przeciągłe złowieszczego ducha.
Do góry czarny dym bucha i t. d.

Nie widziałem nigdy kolei żelaznej, nie rozumiałem wcale tych wierszy, a jednak bardzo mi się podobały. Wyrazy «szumi, jęki, bucha», wymawiałem z ogromnym przyciskiem.

Zresztą cała ta epoka mego życia daje się scharakteryzować krótko: rozmówki niemiecko-francuskie.

(d. c. n.).

silenie. Ćwiczono malca, ćwiczono, dopóki wszystkich lasów na rózgi nie zużyto, a wszystkich pieniędzy na dyety dla egzekutorów nie wydano. Chyba już wypada dać pokój basom.

Zawołano malca i powiadają:

— Tak i tak, bić już niema czem, a zresztą i ręce aż się poodparzały. Będziesz więc nie malcem, lecz obywatelem. Zaginać się teraz niema potrzeby, więc zrzucaj zaraz koszulę i bierz togę rzymską. Rozumiesz?

Myślano, że malec z radości podskoczy, a ten drze się z całej siły:

— Nie chcę togi! Chcę swojej koszuli!

— Ale przecież już basów nie dostaniesz!

— Nie chcę bez basów—niech będą basy po dawnemu.

Popatrzano na niego, pokiwano głowami i bez dalszej rozprawy wdziano na niego togę.

— Jak przywyknie, — powiedziano — jeszcze podziękuje.

Ale malec nie głupi. Dostał nożyczek—szach, mach, odciął dolną część togi aż do tego miejsca, skąd nogi wyrastają i znów paraduje w koszuli. Nawet jakoś się więcej obnażył niż dawniej.

— Wstydziłbyś się, niecnoto!

— Jaki tam wstyd!—odpowiada.— Potrzebna mi wasza toga, jak psu piąta noga.

— Przynajmniej wstydziłbyś się przed Europą i swoim wstydu nie robił.

— Gwiżdżę na waszą Europę. Stanę do niej tyłem i—basta.

Wstydzili malca i w komisyach, i przez usta mędrców: A. Guczkowa, Plewaki i innych — ale nic nie pomogło.

Przyszedł wreszcie pewien starzec i powiedział:

— Ot, macie ochotę czas tracić i gęby sobie psuć. Poślijcie lepiej po kwartalnego, a zobaczycie.

Przyszedł kwartalny, chłop, jak tur: w plecach sążeń, głos—jak trąba jerychońska, w każdej pięści—po nieboszczyku.

— Słuchaj ty, taki synu, co ty wyprawiasz?...

— Wwiel...—zaczął jąkać się malec.

— Buntujesz?!—zagrzmiał kwartalny.

— Wszechmożny...—bąkał malec.

— Rozumujesz?!—huczała trąba jerychońska.

— Www...

— Zdejmuj koszulę!

Malec w jednej chwili stanął, jak Adam.

— Nakładaj togę!

Malec wdział ze zręcznością akrobaty.

— Otóż tak! — powiedział mądry starzec. — Z nim trzeba było odrazu począć od kwartalnego a wy zaczynaliście od rozumu i od nauki mędrców...»

TEATR.

„Szkoła", sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

Kiedy w roku 1902 na scenie lwowskiej, pod dyrekcyą Pawlikowskiego, ukazał się „Dramat Kaliny", jako pierwszy utwór dramatyczny Zygmunta Kaweckiego, wówczas już twierdzono, iż zarysował się wyraźnie talent twórczy i uwydatnił wielki zmysł obserwacyjny autora.

„Dramat Kaliny" doznał powodzenia, a krytyka, oddająca zasłużone pochwały, zachęcała młodego autora do dalszej pracy w tym kierunku. Ostatniem jego dziełem, w którem autor sięgnął do środowiska szkolnego, jest 4-aktowa sztuka, zatytułowana „Szkoła".

Wyznać należy na wstępie, iż o ile pierwszy utwór odznacza się pomysłem samorodnym o tyle, pisząc „Szkołę", autor szukał natchnienia, czerpiąc wzory ze sztuk, które już oglądały deski sceniczne.

Jest to satyra na zastarzały galicyjski system wychowawczy. Autor, na podstawie zgromadzonego dość obficie materyału, odzwierciadlił szkolne stosunki galicyjskie, a uczynił to ze znajomością rzeczy, jak przystało na bystrego obserwatora, umiejącego doskonale podpatrzeć, podchwycić życie i przenieść je na scenę.

Chociaż „Szkoła" Kaweckiego nie przedstawia zbyt wielkiej wartości artystycznej, budzi jednak wielkie zainteresowanie z tego względu, iż ma doniosłe znaczenie społeczne, że jest aktualną, pociąga szlachetną i sympatyczną tendencyą.

Nic też dziwnego, że „Szkoła" na scenach galicyjskich i warszawskiej przyjęta została z uznaniem i entuzyazmem.

Autor ujął treść swej sztuki w cztery rodzajowe sceny i obrazki.

W pierwszym widzimy stancyę uczniowską; jesteśmy świadkami zebrania członków stowarzyszenia pod nazwą „Czarnej róży", mającego na celu samokształcenie, uzupełniające braki wychowania szkolnego. Drugi obraz bardzo charakterystyczny i barwny przedstawia wnętrze sali wykładowej; widzimy tam różne typy uczniów: od marzycieli do skończonych urwisów; od pilnych, świecących przykładem, do prześladowanych.

Podczas lekcyi psychologii, pomiędzy uczniem Orzelskim, a zgryźliwym nauczycielem Sobotniewiczem powstaje zatarg. Skutkiem krnąbrnego i zuchwałego zachowania się Orzelskiego zwołane zostaje posiedzenie rady pedagogicznej (akt czwarty), która zawyrokować ma o losie inicyatora i założyciela tajnego stowarzyszenia „Czarnej Róży"—Orzelskiego, zagrożonego „ekskluzyą" z gimnazyum.

Akt trzeci, w którym autor wprowadza żywioł erotyczny jest mdły i całkiem zbyteczny.

W sztuce Kaweckiego razi brak skupienia i wyrazu psychologicznego.

Mimo różnych usterek, sztuki słucha się z napięciem i zainteresowaniem od początku do końca.

Zarówno pod względem budowy, jak i ujęcia postaci pełnych charaterystyki, najlepszym jest akt drugi; niezłym jest akt czwarty.

Znakomicie odmalowane są w akcie drugim dwie sceny: gdy pobłażliwy Bej, prawdziwy przyjaciel młodzieży, stara się zachęcać uczniów do pracy i wytrwałości, oraz gdy następuje kulminacyjny moment konfliktu z nienawidzonym przez uczniów nauczycielem Sobotniewiczem a Orzelskim, który czując się do żywego dotkniętym, wybucha obelgą.

Galerya typowych belfrów, prowadzących narady w akcie czwartym jest trafnie i umiejętnie podchwyconą.

Można się nie zgodzić z autorem na kompromisowe zakończenie sztuki, gdzie godziwi obrońcy Orzelskiego z pośród młodych nauczycieli, ku zgorszeniu dyrektora sprowadzają młodzieńca na posiedzenie rady i godzą go z obrażonym profesorem, w każdym razie, sztuka wywiera należyte wrażenie, poruszając tę stronę uczuć naszych, które nigdy nie gasną.

Premierę sobotnią teatr łódzki wystawił bardzo starannie. Całość wyszła składnie, zespół był wzorowy. Ruch panował na scenie; wrzało życie. Uwzględniając intencye autora, aktorzy zastosowali się ściśle do nadania niektórym postaciom charakterystyki jaskrawej.

Przedewszystkiem podnieść należy z uznaniem grę p. Linczyńskiego (Orzelski). Jest to rola bardzo trudna; utalentowany aktor wyzyskał ją należycie, dając szczerą, wielce sympatyczną postać szanującego się sztubaka-człowieka. Dobrym był p. Staniewski, jako Bej; p. Orliński (Sobotniewicz) przy wybornej masce stworzył wierny typ pedanta i hypochondryka i utrzymał się w charakterze.

Figurę, karykaturalną w wyrazie dał nam p. Janowski, jako Sulicki, dyrektor zakładu. Wykonawcy pozostałych ról, mając łatwe do spełnienia zadanie, grali bez zarzutu; na wyróżnienie jednak zasłużyły panie Brzeska, Turowiczówna, Krystkiewicz, oraz pp. Jakóbowski, Stróżewski, Janusz i Miciński.

Licznie zebrana publiczność przyjęła sztukę gorąco; co chwila zrywały się gromkie oklaski.

Nie wątpimy, że „Szkoła" Kaweckiego dłuższy czas utrzyma się na repertuarze.

K. K.

Minister sprawiedliwości wyjaśnił, że kiedy skutkiem katastrofy tor kolejowy się zepsuje, a władze sądowe nie mogą przybyć niezwłocznie, śledztwo pierwiastkowe powinna przeprowadzić żandarmerya kolejowa, ażeby umożliwić jaknajprędzej przywrócenie komunikacyi.

W № 315 „Rusi" czytamy co następuje: W liczbie aresztowanych w mieszkaniu córki radcy stanu E. P. Chalutinoj w dniu 29 listopada znajdują się: W. I. Isajew, profesor warszawskiego uniwersytetu, student Wasicz, syn posła do trzeciej Dumy, W. Uthoff, syn pomocnika warszawskiego general-gubernatora, student W. Bujanow, zarządzający administracyą gazety „Izwiestija krestianskich deputatow", M. N. Szpengler, córka naczelnika jednego z dystansów Syberyjskich dróg żelaznych. W związku z rewizyą, dokonaną w powyższem mieszkaniu, trwały dalsze aresztowania. Jak „Ruś" słyszała, aresztowano już przeszło 150 osób.

„Prawit. wiestnik" (№ 254) zaprzecza wiadomości „Rusi" o zamiarze osadzenia kolonistów rosyjskich na gruntach instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Projektu takiego—nadmienia organ urzędowy—tem bardziej nie poruszano, że instytut jest czynny.

Z WARSZAWY.

* Konfirmacya wyroków.

Skazanym na śmierć za udział w zamordowaniu młynarza Ajzyka Leszczyńskiego — młynarzom Wojciechowi Eichhorstowi i Ferdynandowi Henigowi, generał-gubernator warszawski karę śmierci zamienił na roboty ciężkie w ciągu lat 15.

Co do skazanego w tej samej sprawie na śmierć Adama Świerczyńskiego, generał-gubernator wyrok śmierci zatwierdził.

Zatwierdzone zostały również wyroki śmierci, na które skazani zostali za zamach na strażników Antoni Wojna i Władysław Matynia.

Wyrok śmierci co do Josela Bielańskiego, skazanego za zabójstwo włościanina w Białymstoku, został przesłany do decyzyi tymczasowego generał-gubernatora białostockiego.

Z KRÓLESTWA.

Manifestacya przed domem gubernatora. Na drugi dzień po ogłoszeniu manifestu październikowego, zwiastującego swobody dla poddanych państwa w Piotrkowie, przed pałacem gubernatora, zebrał się kilkunastotysięczny tłum z czerwonemi sztandarami, żądając uwolnienia więźniów politycznych.

Nazajutrz po opisanej manifestacyi przed mieszkaniem studenta Abta Hertza zebrał się tłum i wyprawił mu gorącą owacyę za urządzenie wczorajszej manifestacyi. Hertz ukazał się wśród zebranych z czerwonym sztandarem w ręku i zawołał: „Niech żyje rzeczpospolita!". Z tłumu odpowiedziano mu okrzykami rewolucyjnymi.

Hertza aresztowano i oddano pod sąd. W sobotę IV-ty departament kryminalny warszawskiej izby sądowej skazał Abta Hertza na 4 miesiące twierdzy z zaliczeniem mu w poczet kary półtora miesiąca więzienia prewencyjnego.

Napad na policmajstra. W czwartek ubiegły, około godz. 7 wieczorem, do mieszkania p. o. policmajstra m. Radomia, p. Sobolewskiego, przy ulicy Spacerowej, wszedł z podwórza przez wejście kuchenne jakiś nieznajomy młody człowiek, a korzystając z nieobecności służby, skierował swoje kroki do sionki, przedzielającej kuchnię od pokoju stołowego. Policmajster, zauważywszy przez niedomknięte drzwi postać zupełnie mu nieznaną, wziął rewolwer i wyszedł naprzeciw nieznajomego, ażeby zapytać się, czego sobie życzy, widząc zaś, że ten nic nie mówi i sięga po coś do kieszeni, krzyknął „ręce do góry," przyczem podszedł do niego tak blizko, że ten chwycił jedną ręką za rękę policmajstra z rewolwerem, silnie wykręcając ją, a drugą za gardło, tamując mu oddech i głos. Podczas walki i usiłowań policmajstra, ażeby uwolnić się z uścisków nieznajomego, ten wciąż się cofał ku drzwiom wyjściowym, które zostawił za sobą otwarte. Przy drzwiach na pomoc mężowi przybyła p. Sobolewska, która oderwawszy od męża nieznajomego, wypchnęła go na schody i drzwi za nim zatrzasnęła, udaremniając pościg. Gdy pp. Sobolewscy wybiegli na balkon, wołając o chwytanie napastnika, ten, pomimo chodzącej pod oknami mieszkania policmajstra warty, zdołał się ulotnić bez śladu.

Strzelanina w hotelu w Częstochowie. «Goniec Częstochowski» podaje następującą wiadomość:

W czwartek w hotelu warszawsko-wiedeńskim, przy ulicy Dojazd, zajął numer Adam Trzeciakowski z jakąś kobietą, którą mianował żoną. W piątek wieczorem o godz. 7 i pół kobieta ta

wyszła z hotelu, a w 1½ godziny wyszedł Trzeciakowski, zawiadomiwszy posługacza, że na noc nie będzie i powróci rano.

Jakoż wczoraj rano o godzinie 6 powrócił do hotelu, z którego po godzinnym pobycie wyszedł na ulicę, po zakup wódki. Po powrocie z tym sprawunkiem, T. wezwał służącego i polecił mu przynieść kiełbasy. Następnie T. rozpoczął się sam ugaszczać, popijając wódkę w obfitej ilości. Po godzinie 8 rano znowu wezwał służącego i posłał go po kupno papieru listowego. T. dosyć długo pisał, a następnie stanął w oknie i począł wygrażać do oficyny sąsiedniego domu, przyczem kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru; jedna z kul przez okno dostała się do pralni p. Saramowiczowej i przeszła nad głowami trzech praczek, piorących bieliznę. Wystraszeni mieszkańcy wszczęli alarm, na skutek którego przybyła policya i wojsko. Zaproponewano Trzeciakowskiemu poddanie się, lecz ten strzelał dalej, a mając w posiadaniu brauning i buldog, oraz mnóstwo naboi, panował nad długim korytarzem i oknami. Wejść na korytarz nikt nie mógł, bo nieustanne strzały tamowały chęć do zwycięstwa. Strzały padały na ślepo zarówno ze strony T., jak i ze strony policyi z wojskiem. Po dwóch godzinach T. otrzymał ranę w rękę i na ponowną propozycyę, aby oddał rewolwery i sam poddał się, wyrzucił buldog, zatrzymując brauning i zażądał naczelnika żandarmeryi, bo tylko jemu się podda.

Zażądano powtórnie wyrzucenia brauningo, lecz T. strzelał dotąd, dopóki jednemu z rewirowych nie udało się wtargnąć na korytarz i ranić go ciężko.

Po wejściu do numeru znaleziono list treści następującej:

„Przepraszam publiczność, że narobiłem strachu; należałem do towarzyszy S. D. i w tej partyi życie mi się sprzykrzyło, postanowiłem więc zabić się, za co nie gniewajcie się. Pokochałem kobietę (nazwisko niewiadome) itp.“

Policya w Trzeciakowskim poznała b. robotnika z fabryki Pelcerów, zamieszkałego we wsi Stradom; miał on żonę i dzieci. T. liczył lat około 30.

Przybyły na miejsce zajścia lekarz polecił konającego przewieźc do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. **Dziś Radzisława. Jutro Wojmira.**

TEATR WIELKI. **Jutro nadzwyczajny koncert symfoniczny na rzecz pogorzelców w Nowym-Dworze.**

ODCZYTY. **Dziś odczyt prof. Jakóba Lewkowicza** „Nietsche o żydach i judaizmie“, w teatrze Wielkim. Bilety są do nabycia w składzie instrumentów Szredera (Piotrkowska 81).

KRONIKA.

Odwołanie zjazdu. W warszawskiej „Gazecie sądowej“ (№ 49) czytamy:

«Komisya, wydelegowana przez ostatni zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie do urządzenia zjazdu w Warszawie w roku 1908, upoważnia nas do poinformowania ogółu prawników i ekonomistów, że z przyczyn od niej niezależnych zjazd w Warszawie odbyć się nie może“.

Zamknięcie fabryki. Z powodu bardzo małych obstalunków, wywołanych ogólnym zastojem w przemyśle, fabryka Wolfa (Piotrkowska nr. 112) została zamknięta na czas nieograniczony. Fabryka zatrudniała 21 robotników.

Konfiskata. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu pomocnik komisarza III cyrkułu skonfiskował w drukarni „Rozwoju" nakład poezyi K. Wróblewskiego p. t. „Niknące obrazy". Konfiskata ta nastąpiła na mocy rozporządzenia p. inspektora do spraw prasowych.

Sprawa „Nadieżdy“. Wczoraj I departament karny izby sądowej przystąpił do rozpoznania sprawy o nadużycia przy zgłaszaniu pretensyi, wywołanych przez pożar składów kompanii transportowej «Nadieżda» w Łodzi w r. 1900, wraz z powierzonym tejże kompanii towarem.

Całe posiedzenie wczorajsze, które ciągnęło się do godz. 6 po południu, wypełnił referat, wczoraj jeszcze nie ukończony.

Należy przypuszczać, że zajmie on i dzisiejsze posiedzenie.

Jak wiadomo z dawniejszych sprawozdań w tej wskrzeszonej przez senat sprawie, oskarżenie zarzuca obwinionym, przeważnie kupcom m. Łodzi iż korzystając z nieporządków, które panowały w agenturze łódzkiej «Nadieżdy», otrzymali po pożarze od urzędników kompanii kwity asekuracyjne na złożony, lecz nie zaasekurowany towar, z oznaczoną w kwitach większą od nominalnej ceną towaru (art. 1195 kod. kar.), nadto niektórzy z oskarżonych mieli zgłosić pretensye na towar nieistniejący (art. 1666 k. k.).

Wyrok uniewinniający sądu okręgowego piotrkowskiego, oraz izby sądowej, opierał się między innemi na uznaniu w czynach podsądnych braku cech przestępstwa, przewidzianego w art. 1195. Innego zdania w tej mierze był senat i głównie z tego powodu wyrok uchylił.

Ostatnia posługa. Wczoraj, o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża, ks. kanonik Karol Szmidel przy zwłokach ś. p. Emilii Horstowej odprawił Mszę żałobną, podczas której dyrektor Lutni, Alojzy Dworzaczek, wykonał pienia religijne i grał na organach.

Po skończonem nabożeństwie ks. kanonik K. Szmidel w asyście ks. Jaśkiewicza odśpiewał egzekwie za zmarłych, a następnie odprowadził zwłoki do drzwi kościelnych. Na cmentarz zaś eksportował ciało ks. Jaśkiewicz, a od bramy cmentarnej do grobu ks. kanonik Szmidel.

Pomimo nadzwyczaj przykrej niepogody, sporo osób oddało ostatnią posługę zmarłej ś. p. Emilii Horstowej, odprowadzając ciało na cmentarz.

Z polskiego Związku drzewnego. Zapowiedziane na niedzielę dnia 8 grudnia r. b. walne zebranie nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków. Ponowne zebranie odbędzie się d. 22 grudnia r. b. o godz. 2-ej po poł. w sali «Jedności» (Piotrkowska 175) i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Odczyty w T. K. O. Dziś, we wtorek, o godz. 8-ej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) p. K. Wysznacki mówić będzie «O ruchach wody w oceanach».

Na Pogotowie ratunkowe. Właściciel teatru „Elektro biograf" (Piotrkowska nr. 86) przeznaczył całkowity dochód z przedstawienia jutrzejszego (środa, 11 b. m.) na rzecz Pogotowia ratunkowego.

Aresztowanie. Władze policyjne aresztowały głównych agitatorów strejku w fabryce S. Rosenblatta (ul. Karola nr. 28).

Zebranie majstrów pracujących przy samoprząśnicach odbyło się w ubiegłą sobotę w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej № 91. Przewodniczył prezes T. Klein, w obecności 60 osób. Oprócz spraw, dotyczących wewnętrznej gospodarki, postanowiono na zasadzie § 17 Ustawy wykluczyć jednego członka.

Bandytyzm. Wczoraj, o godz. 9-ej wieczorem, na rogu ulicy Nawrot i Wodnej, na powracającego inkasenta składów kolonialnych M. Ulinower, p. Józefa Jeszonera napadło czterech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów, zmusili do oddania portfelu, zawierającego 626 rb. i 10 kop. Bandyci, rozkazawszy, aby p. J. nie ruszał się przez pewien czas z miejsca, szybko zbiegli. J. z przestrachu zemdlał; doraźnej pomocy udzieliło mu Pogotowie.

Zajście w restauracyi. Do restauracyi Uznańskiego przy ulicy Targowej № 24 przyszedł szeregowiec i zażądał flaszki wódki. Właściciel zakładu odmówił żądaniu szeregowca wobec tego, że nie przedstawił kartki od swej władzy wojskowej. Znajdujący się w tym czasie goście restauracyjni, dobrze już podchmieleni, zaczęli naśmiewać się z żołnierza i podobno wydzierać karabin. Nagle rozległ się strzał. Kula karabinowa ugodziła Antoniego Bielickiego. Do rannego wezwano felczera. Chorego Bielickiego odwieziono do domu.

Pomysłowy oszust. W tych dniach na bruku łódzkim pojawił się pomysłowy oszust. Elegancko ubrany, gładki w obejściu mężczyzna składał wizyty firmom przemysłowym, rekomendując się jako przedstawiciel firmy węglowej „B. Holenderski" w Sosnowcu, w celu nawiązania stosunków handlowych.

Nie budząc żadnych podejrzeń rzekomy przedstawiciel z łatwością zawierał umowy na dostawy terminowe węgła, wobec odczuwanego obecnie braku i zwyżki cen jego. Zyskawszy klijentów wśród fabrykantów i przemysłowców, po zbadaniu ich stosunków z innemi firmami węglowemi, ów przedstawiciel pobrał znaczne zaliczki, zapewniając, iż węgle dostarczone będą w oznaczonych terminach.

Opuściwszy Łódź, reprezentant firmy „B. Holenderski" w parę dni znów powrócił, aby wręczyć listy frachtowe z kolei, jaką transporty nadejść miały.

Załatwiwszy w ten sposób sprawę, po uregulowaniu dopłat przez odbiorców—pan ten ulotnił się.

Frachty były sfałszowane, tak, że wszyscy padli ofiarą pomysłowego oszustwa.

Jak się dowiadujemy, sztuczka ta udała się także w Zgierzu i Tomaszowie, gdzie wiele firm dało się wciągnąć do rzekomej tranzakcyi handlowej.

Kradzież z włamaniem. Wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, do warsztatu szewckiego Józefa Madalińskiego przy ul. Nowo Zarzewskiej nr. 43 dostali się za pomocą włamania jacyś złoczyńcy. Splądrowali oni warsztat, z którego zabrali kilkanaście par obuwia, a ztamtąd przeszli do mieszkania, gdzie zrabowali palto zimowe, złoty pierścionek, bieliznę i t. p., wartości 150 rb.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzy osòb, dwie kobiety i mężczyzna, który odwieziony został do domu na ul. Zachodnią.

Z rusztowania. Wczoraj na ul. Targowej nr. 25 Wilhelm Schünberjer, malarz, lat 32, spadł z rusztowania tak nieszczęśliwie, że złamał prawą rękę powyżej dłoni. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Otrucie. Na ul. Gubernatorskiej nr. 41 Teofila Linke, lat 37, bez zajęcia, z nędzy w chęci samobójstwa napiła się jodyny. Szybka pomoc lekarza Pogotowia niebezpieczeństwo usunęła.

Oparzenie. Stróż domu nr. 11przy ul. Dzielnej boleśnie poparzył sobie ręce przy gaszeniu ognia, wynikłego w jego mieszkaniu wskutek eksplozyi naftowej lampki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Drobny ogień Wczoraj przy ul. Nawrot nr. 82, w mieszkaniu Berkowicza zapaliło się drzewo i węgiel w skrzynce, stojącej przy piecu żelaznym. Na miejsce wypadku zawezwano II oddział straży ogniowej ochotniczej, lecz przed jego przybyciem ogień ugasili domownicy.

*

Oświetlenie w Zgierzu. Kiełkujący oddawna projekt zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Zgierzu — ma być urzeczywistniony w początkach roku przyszłego. Elektrycznością oświetlone mają być ulice miasta oraz zaprowadzić mają także światło wszystkie przedsiębiorstwa miejscowe.

Energii elektrycznej dostarczyć ma elektrownia łódzka.

Kara administracyjna. Na mocy postanowienia czasowego generał - gubernatora, mieszkańcy wsi Chociszew, pow. łęczyckiego, Stanisław Karudzki i Walerya Laszkiewicz za wyrąb drzewa z lasu miejskiego w Zgierzu — skazani zostali na 2 miesiące więzienia.

Długowieczność. W Nowych Chojnach zmarła Rozalia Jans, przeżywszy lat 108, matka zaś jej żyła lat 116 i cieszyła się do śmierci dobrem zdrowiem.

Napad. W kolonii Radogoszcz, do krawca Rejtmana przyszedł w odwiedziny Majer Lewkowicz. Za nim wkrótce wbiegło zaczajonych pięciu ludzi, z rewolwerami w rękach. Dali oni strzały do Lewkowicza, raniąc go ciężko. Kule ugodziły także Leję Rejtmanową i jej męża.

Sprawcy napadu zniknęli. Był to akt zemsty osobistej.

O podpalenie. Przed kilku dniami w Łagiewnikach wynikł pożar na gruntach barona Heinzla. Ogień strawił zabudowania gospodarcze.

Ustalono fakt, iż pożar powstał z podpalenia. Sprawcami ognia byli podobno dwaj młodzi parobcy, którzy zapalili snopy słomy. Obu aresztowano.

*

Loterya. Dziś w 3 dniu ciągnienia 5-ej klasy 189 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

8000 rb. nr. 153.

2000 rb. nr. 5249, 6465.

1000 rb. nr. 3159, 4533, 4957, 8431, 13536, 14877.

400 rb. nr. 4247, 5640, 6230, 6881, 8023, 12361, 12630, 12783, 13019, 13982, 18203, 18931, 22201, 22599.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 grudnia. Na prezesa komisyi rolnej w Dumie wybrany Rodzianko, na wiceprezesów Pietrowo-Sołowowo i Włodzimierz hr. Bobrinskij, na sekretarza Hamelej, na wicesekretarzów Wańkowicz, Aleksandrow i hr. Stenbok-Fermor.

Na prezesa komisyi regulaminowej wybrany Makłakow, na sekretarza Bazyli Szulgin.

Na prezesa komisyi do spraw przesiedleńczych wybrany ks. Golicyn, na wiceprezesów Szuwczynskij i Karaułow, na sekretarza hr. Kapnist, na wicesekretarzów Tregubow i Skałozubow.

Komisya budżetowa opracowała i przyjęła schemat zasadniczy porządku rozpoznawania budżetu państwa i etatów finansowych różnych zarządów.

Podkomisye budżetowe przystąpiły do rozpoznawania etatów poszczególnych instytucyj. Ukończenie prac komisyi budżetowej i wniesienie budżetu do rozpoznania przez ogólne zgromadzenie Dumy państwowej naznaczono na połowę lutego st. st.

Petersburg, 9 grudnia. Z powodu śmierci króla Oskara, poselstwo szwedzkie odwiedzili i wyrazili swoją kondolencyę wszyscy znajdujący się w Petersburgu posłowie zagraniczni, minister spraw zagranicznych, dostojnicy, oraz przedstawiciele kolonii szwedzkiej w Petersburgu.

Petersburg, 9 grudnia. Przy departamencie rolnictwa zorganizowano pod przewodnictwem ks. Meszczerskiego osobną komisyę, w celu zachęcenia nauczycieli szkół ludowych do wykładów rolnictwa.

Sumy, 9 grudnia. W nocy spłonęła rafinerya cukru Charytonenki. Pożar ten poprzedził strejk robotników. Składy cukru ocalone. Przyczyna pożaru nieznana. Pozostało bez pracy skutkiem pożaru 1,800 robotników.

Smoleńsk, 9 grudnia. Ministeryum asygnowało 121,000 rb. na zorganizowanie sprzedaży włościanom zboża po cenie kupna. Sumę tę podzielono pomiędzy osiem powiatów. Przyznano taryfę ulgową na przewóz zboża.

Psków, 9 grudnia. Policya przy pomocy wojska przez kilka dni dokonywała rewizyi w połońskiej szkole rolniczej w pow. porchowskim. Wynikiem rewizyi było wykrycie w szkole tej fabrykacyi bomb, maszyny drukarskiej, hektografu, wydawnictw rewolucyjnych, proklamacyj i korespondencyi. 52-ch uczniów z tego powodu aresztowano, z których 38 odesłano do Pskowa; większość z pośród nich są to łotysze.

Tyflis, 9 grudnia. Skutkiem zamieci śnieżnych, od 5 dni do Tyflisu nie nadeszła poczta stołeczna.

Tyflis, 9 grudnia. Wczoraj na tle walk partyjnych, śmiertelnie raniono na ulicy urzędnika Banku włościańskiego, Kałantarewa. Raniony zmarł w drodze do szpitala. Dwóch nieznanych ludzi napadło na policyantów, prowadzących do cyrkułu dwie osoby podejrzane. Strzałami policyantów jeden z napadających zabity.

Połtawa, 9 grudnia. Zbiegły z kwatery stanowej zabójca uradnika w powiecie romeńskim, Jachno, wykryty w swojej izbie, usiłował umknąć przez komin. Zastrzelił go uradnik.

Kercz, 9 grudnia. Ze zbiegłych 13-tu więźniów 2-ch ujęto, zaś reszta, zaopatrzona w rewolwery, odebrane dozorcom, ukrywa się. Pomiędzy nimi są dwaj skazańcy do robót ciężkich.

Moskwa, 9 grudnia. Narada fabrykantów zapałek postanowiła zawiązać syndykat od dnia 14 stycznia r. b.

Moskwa, 9 grudnia. Około godz. 2-ej w nocy dwóch nieznanych ludzi, jadąc sankami około rynku Ochotnego, strzelało do policyanta posterunkowego. Ludzi tych ujęto około klasztoru Strastnego. Są to przestępcy, wydaleni z Moskwy. Znaleziono przy nich: brauning, mausery i magazyny do tej broni.

Częstochowa, 9 grudnia. Dziś o godz. 1-ej po południu przy ulicy Krakowskiej zastrzelono socjalnego demokratę, Zygmunta Rupniewskiego.

Sosnowiec, 9 grudnia. Dzisiaj o godz. 9-ej wieczorem, w Wygwizdowie, jacyś nieznani ludzie wystrzałami z rewolwerów zabili strażnika fabrycznego, Lameczuga.

Kalisz, 9 grudnia. W powiecie sieradzkim nieznani ludzie obrabowali i podpalili sklep monopolowy.

Kijów, 9 grudnia. W Humaniu wykryto bandę rabusiów, którzy wymuszali pieniądze za pomocą listów z pogróżkami. Aresztowano dwóch żydów. Znaleziono przy nich pieczęć grupy anarchistów-komunistów.

Elizawetpol, 9 grudnia. W powiecie szuszyńskim dokonano napadu na omnibus, wiozący podróżnych. Zabici: jeden podróżny i jeden bandyta.

Wrocław, 9 grudnia. Szlązk Górny nawiedziła czoraj niezwykle silna śnieżyca. W wielu miejscowościach śnieg okrywa ziemię na wysokość metra. Druty telegraficzne i telefoniczne są pozrywane, komunikacya kolejowa, skutkiem zasp śnieżnych, utrudniona.

Lizbona, 9 grudnia. W nowej operze, której uroczyste otwarcie miało nastąpić dnia 18 b. m. w obecności pary królewskiej, odkryto dzisiaj dwie bomby, zręcznie schowane w loży dworskiej. Przewodniki elektryczne łączyły bomby z bateryą elektryczną, ukrytą na scenie. Prawdopodobnie zamierzano dokonać zamachu na króla podczas otwarcia teatru. Po dokonaniu przez policyę odkrycia bomb, zbiegł z teatru znany z zapatrywań rewolucyjnych, naczelny maszynista teatralny. Goniony jednak przez policyę, wpadł do swego mieszkania i popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w chwili, gdy miano go aresztować.

Bern, 9 grudnia. Do jednego z hotelów tutejszych przybyła wczoraj młoda para i zajęła pokój. Nocy wczorajszej mieszkańców hotelu zaalarmował huk wystrzałów, pochodzący z pokoju świeżo zajętego. Gdy otworzono drzwi, znaleziono na podłodze młodzieńca bez życia, towarzyszkę zaś jego śmiertelnie poranioną kilku kulami. Jak się okazało, samobójcą był student Mierzejewski, rodem z Dęblina. Stan towarzyszki jego, Wandy Schöneich z Lublina, jest beznadziejny.

DZIENNE.

Petersburg, 10 grudnia. Gubernie i okręgi: astrachańska, stawropolska, tambowska, riazańska, włodzimierska, bessarabska, wiacka, permska, ufimska, uralska, jenisejska, irkucka, semipałatyńska, zabajkalski okrąg, powiaty krasnowodzki, mawgyszłoski, (okręgu zakaspijskiego), lisiński, (semireczińskiego okręgu) ogłoszone zostały za nienawiedzone cholerą. Powyższe miejscowości swego czasu były ogłoszone, jako zagrożone cholerą.

Wiedeń, 10 grudnia. Komunikują, że przywódca narodowej partyi w Bułgaryi Todorow oświadczył jednemu z dziennikarzy, iż niezbędnem jest, aby Bułgarya weszła na tory polityki pokojowej i w ten sposób nietylko ułatwiła Rosyi i Austro-Węgrom działalność w sprawie reform macedońskich, lecz i współdziałania tym mocarstwom na podstawie zupełnie lojalnego zbliżenia się do Turcyi. Bułgarya będzie mogła okazac dobroczynny wpływ na los swych współbraci macedońskich.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	74 60	73 75	74-20
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	95 50	94.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	91 75	90 75	91-25
4½% listy ziemskie	89.75	88.80	89.30
4% listy ziemskie	82.75	81 75	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy .	89-25	88-35	88 70
4½% „ „ „ „	83 35	82 35	83.00
5% „ „ „ Łodzi . . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	375	365	—.—
„ „ II-ej emisyi .	271	261	—.—
„ szlachecka	228	220	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	91
Czeki na Berlin	46.75	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **74,50**

5% Prem. I-ej emisyi . . . . 370.

„ II „ . . . . 266.

„ szlachecka . . . . 226.

OFIARY.

Dla niezamożnego ucznia

Szkoły handlowej klasy I-ej lit. B.

Witold Dudziński 1 rb. 10 k., Maryan Rozenthal 1 rb, Szaniawscy 1 rb., Janusz Stanisławski 1 rb, Gerwazy Hermanowski 1 rb., Kazimierz Mendelsohn 1 rb., Łazarz Lejbzon 50 kop., Bernard Bruzda 1 rb, Kazimierz Łaguna 40 kop., Zenon Gesner 20 kop.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 5 klasy 189-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 9-go grudnia 1907 roku.

Rubli **2000** № 8298 14049 16984. Rub. **1000** № 5469 5755 22446. Rub. **400** №№: 876 6687 8060 9320 10349 10402 19805 20983 22947. Rub. **200** №№: 3254 3443 4972 7094 7694 7792 8920 9077 14501 19384 21103. Rub. **100** №№: 248 530 1957 2154 3067 4390 4932 5206 5913 6287 6874 7564 7970 8127 8733 9312 9456 9884 11099 11944 12238 12953 14060 15992 16203 16989 18185 18920 20563 21104 21601 22148 22935.

Rubli **80** №№: 19 21 30 35 63 160 252 71 315 69 97 431 39 56 83 512 18 32 50 59 87 686 62 92 704 14 40 61 898 970 1006 7 88 122 51 59 88 89 97 225 37 50 315 29 54 448 53 508 64 87 600 8 77 94 703 18 24 54 62 802 36 93 985 90 2098 138 94 223 25 34 89 321 57 405 69 90 598 600 87 61 89 730 40 41 78 89 864 94 920 49 3036 78 128 85 256 75 304 18 88 410 73 519 34 609 18 24 50 66 73 82 720 24 40 98 807 72 79 946 73 4014 106 30 303 40 60 87 400 14 36 522 29 642 60 64 77 744 857 76 915 22 23 51 83 5102 32 34 38 84 220 97 401 72 526 49 64 98 99 603 41 62 70 79 710 82 98 817 40 55 94 927 6017 49 60 162 81 208 27 29 302 40 58 422 507 25 602 21 30 34 77 735 48 49 377 901 71 80 7020 44 85 133 64 88 289 43 88 89 443 518 94 628 48 729 73 74 861 96 904 16 18 28 45 8006 26 30 79 124 39 82 212 59 92 99 301 13 73 96 414 21 68 535 85 89 656 707 35 47 826 27 38 58 81 915 19 9035 88 93 94 116 32 46 229 54 78 404 7 12 18 522 37 43 51 69 619 707 47 870 76 97 949 50 64 79 92 10029 100 52 71 95 204 801 12 410 26 45 95 538 682 87 714 62 82 942 67 99 11052 69 243 308 20 46 90 94 473 580 52 68 90 601 38 798 801 97 99 987 12011 74 139 216 34 51 59 93 371 75 507 605 12 57 72 93 717 40 73 89 93 810 23 24 30 49 69 968 13002 99 139 76 203 30 64 98 340 64 86 95 518 680 86 722 94 826 45 73 903 7 14008 19 100 13 39 73 240 41 352 88 87 402 18 75 85 526 31 35 96 619 20 54 73 706 22 29 855 919 38 94 15017 18 50 63 70 202 56 845 57 58 71 87 494 518 41 49 66 605 33 58 721 74 97 906 16026 66 68 85 111 49 89 223 67 335 62 469 557 73 627 61 99 882 91 987 97 17024 38 45 74 123 286 89 96 384 469 519 30 36 58 66 661 76 730 805 9 18 27 70 98 925 68 92 18018 42 45 54 82 121 42 82 225 55 58 72 75 77 382 450 75 532 604 78 725 43 67 89 839 54 88 93 902 49 57 65 19034 52 119 47 62 85 99 206 15 42 50 352 99 420 32 94 545 67 86 98 616 21 40 93 761 828 36 59 968 20015 112 92 200 51 62 77 98 301 25 72 406 49 507 602 8 62 67 75 726 37 818 67 92 21040 52 115 30 77 81 89 224 54 387 90 442 79 524 660 85 710 44 77 828 22001 18 30 36 39 76 87 111 45 53 83 226 88 89 96 368 79 86 477 522 90 607 65 78 98 713 28 29 85 98 807 32 38 49 917 27 23011 16 85 37 61 71 76 186 211 22 29 323 54 56 402 29 53 71.

Piotrkowska № 200.

Leecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 97—102

!! PROSIMY ŻĄDAC WSZĘDZIE !!



1863

Skład główny: **Z. Prądzyński**

dawniej **W. Muśnicki i S-ka, Piotrkowska 69.**

Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.
Łódź, Andrzeja 7, tel. 965. 1677dls

Helenów.

RESTAURACYA W. Świdwiński.

Wyborowa kuchnia i piwnica; ceny przystępne. Gabinety. Sala na wesela i zabawy oddaje się bezpłatnie. 1780

St.-Petersburg 1870.
Moskwa 1843. N.-Nowogród 1896.

MAGAZYN

Towarzystwa Akcyjnego

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Łódź, Piotrkowska № 6.

Poleca jako pożyteczne podarki na GWIAZDKĘ, po cenach przystępnych i w wielkim wyborze:

Płótna, Nakrycia stołowe i deserowe białe i kolorowe.
Obrusy, Serwety, Serwetki stołowe i deserowe, **Ochronki** na obrusy.
Ręczniki, Ścierki.
Chustki do nosa, białe i kolorowe, płóc. i baweł.
Kapy na łóżka pikowe i tiulowe, **Kołdry** pluszowe do spania.
Kołdry watowane jedwabne, wełniane i satynowe.
Chustki wełniane, **Firanki**, Story, Zazdroski etc.
Bieliznę damską, męską, pościelową, Fartuchy.
Wyroby pończosznicze: koszule, kaftaniki, kalesony, pończochy, skarpetki etc. wełn. i baw.
Materyały, kołdry i halki puchowe,
Również partyę serwet i obrusów kolorowych po zniżonych cenach.

Z rabatem od 10% do 40%.

W niedziele d. 15 i 22 grudnia magazyn do godz. 12 otwai

Od 1 do 15 grudnia r. b., jak w roku zeszłym

Wyjątkowe ceny

Wyjątkowe ceny

przy kupnie od 20 butelek.

Wyjątkowe ceny

SKŁAD: Piotrkowska № 99.

Wina Czerwone:					
Nr. 0 Czerwone . . .	35	kop.	zamiast	40	kop.
Nr. 1 Czerw. Stołowe .	45	„	„	55	„
Nr. 2 Grenache . . .	55	„	„	70	„
Nr. 3 Bordeaux . . .	65	„	„	80	„
Nr. 4 Lafitte	75	„	„	90	„
Wina Białe:					
Nr. 9 Białe	35	kop.	zamiast	40	kop.
Nr. 10 Białe Stołowe .	45	„	„	55	„
Nr. 11 Biały Muskat .	55	„	„	65	„
Nr. 12 Riesling . . .	55	„	„	70	„
Nr. 13 Sauternes . . .	60	„	„	75	„
Nr. 14 Chablis	55	„	„	70	„
Nr. 15 Tokaj wytrawny	65	„	„	80	„
Nr. 16 Chasta	55	„	„	70	„
Nr. 17 Mosel	55	„	„	70	„
Wina Deserowe:					
Nr. 20a Portwein Stary	rb. 1.20		zamiast	rb.	1.50
Nr. 20 Portwein . . .	„ 1.00		„	„	1.25
Nr. 21 Muskat Lunel .	„ 1.00		„	„	1.25
Nr. 22 Madeira . . .	„ 80		„	„	1.00
Nr. 23 Tokaj słodki .	„ 1.00		„	„	1.25
Nr. 24 Kościelne . .	„ 65		„	„	80
Nr. 25 Izabella . . .	„ 1.60		„	„	2.00

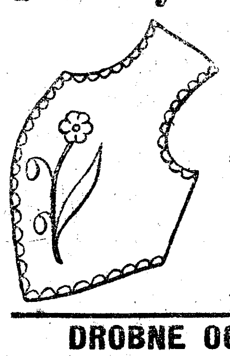
SKŁAD: Piotrkowska № 99.

G. R. BIEDERMAN

winnica „Chasta“ 1858 5—3
w okolicy Gurzufa na Krymie.

Prezenty na gwiazdkę

SERDAKI



zakopiańskie

gustowne, ciepłe i tanie

poleca

Helena Lipińska

Przejazd № 38 m. 10. poczta. 1836—3—3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do sprzedania dom drewniany z ogrodem. Wiadomość w administr. „Rozwoju“. 3122—3—3

Do sprzedania garnitur mebli; tamże pokój do wynajęcia. Andrzeja nr. 1, stróż wskaże. 3124—3—3

Do sprzedania sklep i dwie magle z powodu zmienienia interesu. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 3163—4-2

Fortepian czarny krótki do sprzedania. Piotrkowska 117 m. 2 I piętro, front. 3132w4s2

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bębenkowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rubli do sprzedania. Piotrkowska 108 m. 16. 3160—5-2

Maszyny 2 Singera prawie nowe — bębenkowa i pierścieniowa, 1 maszyna za 18 rb. Piotrkowska 108—16. 3053 5-5

Potrzebne zdolne podręczne. Nowy Rynek 5, I piętro. 3129—3-3

Przyzwoita panienka poszukuje pokoju, może być umeblowany. Oferty w Adm. „Rozwoju“ pod „Marya“. 3155—3—2

Potrzebny sklepowy, kaucya pożądana od 200—300 rubli. Oferty proszę składać do Administracyi „Rozwoju“ pod lit. B. 3142—3-3

Poszukuję pokoju za udzielanie lekcyi muzyki fortepianowej. Oferty nr. 1 w „Rozwoju“. 3171—2—2

Potrzebna nauczycielka na wieś z językami i muzyką. Zielona nr. 20 w oficynie I piętro. 3188—2—1

Pokój zaraz do wynajęcia; utrzymanie. Widzewska 86—2 3181c3s1

Pokój umeblowany w środku miasta dla pojedyńczej osoby potrzebny zaraz. Wiadomość Hotel Polski nr. 28. 3185 1

Pół losu do klasy 5-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego № 10350 i 1/4 losu № 6172 są nieważne. Ostrzega się przed nabyciem. 3174—1

Rb. 20,000 hypotecznie zabezpieczone do odstąpienia korzystnie. Zielona 20, oficyna I piętro. 3187—1

Sklep z piwem do sprzedania ul. Sosnowa № 19. 3116—4—3

Skradziono świadectwo o wysłanie rosyjskiego widu, wydane przez komisarza II cyrkułu, na imię Władysława Fichna. 3170—3—2

Zamienię lub sprzedam domy nr. 22 na Wilczej. 3148—3—2

Zaginęła książeczka na imię Kazimierza Wielgosa, wydana z m Łodzi. 3176 3 1

Zaginął paszport na imię Władysława Niemiry, wydany z gminy Turków, gub. łomżyńskiej. 3175—3—1

Zaginął paszport na imię Abrama Jakubowicza, wydany z Wieruszowa. 3172—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Szczepana Wielgusa, wydana z Zadziemia. 3177—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Wojciecha Krysiaka, wydana z fabryki Allarta. 3173—3—1

Zaginął paszport na imię Fryderyka Adolfa Bredowa, wydany z Włocławka. 3178—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hirszberga i Birnbauma na imię Bolesława Dębowskiego. 3183—3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Władysława Jezierskiego. 3184—1

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Lucyi Cyprysiak, wydane z fabryki Poznańskiego 3186—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Kochańskiego na imię Anny Ludwiczak. 3182—3—1

Zaginął paszport na imię Tadeusza Antoniego Bitdorfa, wydany z gminy Pieskowice, pow. łęczyckiego. 3181-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z domu przy ul. Przejazd № 70 p. Lewniem, na imię Stanisława Karpińskiego. 3120—3—3

Zaginął bilet wojskowy, wydany z Kalisza z 15-go Aleksandryjskiego pułku na imię Walentego Stępińskiego. 3166 3 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszki Wiśniewskiej, wydany z fabryki Szai Rozenblata. 3165—3—2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Adama Ossera na imię Maryanny Ładzikowskiej. 3169—3—2

Zaginęła karta od paszportu, wydana przez gospodarza domu nr. 36 przy ulicy Pasaż Szulca na imię Stanisława Szczepańskiego. 3138—3—3

Zaginął kwit od legitymacyjnej książeczki na imię Józefy Zarzyckiej, wydany z fabr. Gampe i Albrecht. 3156 3 2

Zaginął paszport na imię Ignacego Guzendy, wydany z miasta Pabianic i weksel, żyrowany przez Andrzeja i Maryannę Olszewskich. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż jest nieważny. 3151—3—2

Zaginął paszport na imię Orszuli Woźniakowskiej, wydany z Nowego Rokicia 3149—3—2

Zaginął paszport, wydany z gm. Wojszyce, powiatu kutnowskiego, na imię Józefa Kubiaka. 3146—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Szymańskiego, wydany z gminy Dobra. 3158—3—2

Zaginął kwit z lombardu Walchowicza na imię I. Stępień, z dnia 4 września. 3161—3—2

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Grohmana na imię Mikołaja Efremowa. 3159—3—2

Zaginął paszport, wydany z gminy Kościelnica, pow. tureckiego, na imię Bronisławy Rzerzińskiej. 3164—3 2

Zaginął paszport na imię Józefy Bąkowskiej, wydany z gminy Dubiec, powiatu kaliskiego. 3168-3-2

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Józefa Cymera, wydane przez rządcę domu nr. 73 przy ul. Widzewskiej. 3133—3—3

Zaginęła karta pobytu Jana Olbrycha, wydana z fabryki Rychtera. 3127 3 3

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Dutkiewicza, wydana z fabryki Heinzla i Kunitzera. 3135—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Sobczyka, wydana z fabryki Geyera. 3140—3—3

1000 rb. do 1500 potrzeba po 6,000 na dwa domy pod Łodzią. Oferty pod 1500 proszę składać w Administracyi „Rozwoju“. 3179—2 1

4000 rb. do umieszczenia na hypotekę. Wiadomość u adwokata Kaczorowskiego, Nawrot 2. 3125—3-3

500 żyrandoli elektrycznych, 200 lamp stołowych elektrycznych.

Bardzo duży wybór **kinkietów, ampli, pendli, abażurów, tulipanów**, etc. etc. stale na składzie w firmie

W. Erickson i S-ka, Warszawa ul. hr. Kotzebue 10.

1632—10—5

Akuszerka A. Trenkler

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler, ul. BENEDYKTA Nr. 10. Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd.
1481-36 20

Do sprzedania od 1 stycznia 1908 r.

Budynek drewniany

składający się z przedsionka i kuchni, pokoju i kantorku: waga setna z kompletem gwichtów i pomostem do ważenia, stajnia na 6 koni, bruk.
Wiadomość w firmie „Siesl Bergson" Węglowa 3. 1859—3—3

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r115
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. A. Grosglik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-84
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Piotrkowską 145, m. 8
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedz. i święta od 4—5 pop. 491—r—188

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8/w. W niedziele i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. I. Silberstrom

ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady). Specyalista chorób wenerycznych, skóry i włosów. Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 po południu. 1791 15-4

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
Przyjm. od g. 10—12 r. i od 4—7 wiecz.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r1

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. Józef Michalski

Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryzacyą i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9½—10½ i od 4—6.

OSPA OCHRONNA D-ra T. STĘPNIEWSKIEGO

CODZIENNIE ŚWIEŻA
w aptece W. Groszkowskiego, ul. Konstantynowska 17, telef. 106. 1846—4-4



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1565—12—12

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 13 grudnia now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listopadzie 1907 r. za frachtami: Rewel 8008, szproty wędzone Łoding. Zaliczenie 36 rb.; Rewel 7883, szproty wędzone Łoding. Zaliczenie 12 rb.; Kiszyniów 61782, wino M. Gielt. Zaliczenie 23 rb. 85 kop.; Petersburg-tow. P. Z 313940, ogórki solone, G. F. Szturm. Zaliczenie 36 rb. 97 kop.; Strzemieszyce Nadw. 5135, miał węglowy kopalnia „Józef" dla Kleimana. Zaliczenie 45 rb. 53 kop.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 16-go grudnia now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano. 1894

MIŁOŚNIKOM GWOŹDZIKÓW

podaje do wiadomości, iż w oknie mego sklepu urządzam specyalny pokaz tych kwiatów z nazwami

z szacunkiem

W. Salwa

ulica Dzielna Nr. 4.

1893—1—1

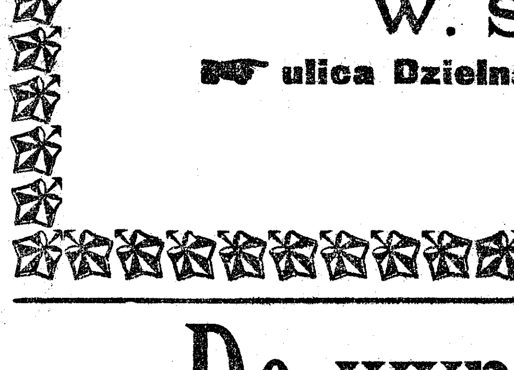
Do wynajęcia

od 1-go (14-go) lipca 1908 r. w śródmieściu, kilka większych lokali w całości lub też oddzielnie, z ogrzewaniem centralnem, wodą i kanalizacyą, odpowiednie na kantor bankierski, skład i kantor fabryczny, prywatne mieszkania etc. Oferty sub. M. S. 35. 1805—3—1

Łódzka Fabryka Motorów

HENRYK WEGNER,

Łódź, Orla № 13.



Motory naftowe najnowszej konstrukcyi — bieg jednakowy i cichy, przy użyciu jaknajmniejszej ilości nafty, nie wydzielają żadnego odoru, dają się użyć do wszelkich celów na polu pracy fabrykacyjno-wytwórczej; łatwe w obeznaniu i najlepsze od wszystkich systemów, z długą gwarancyą. Fabryka posiada wiele zaświadczeń o dobroci tej nowej konstrukcyi.

Szczegółowy prospekt na żądanie franco wysyłamy bezpłatnie. 1723-10-6

Ostrzeżenie!

Wysoki gatunek i za nim idące wielkie zapotrzebowanie papierosów

„Lepsze“ 10 sztuk 3 kop.

sprawiły, że niektórzy fabrykanci wypuścili pod tą samą nazwą papierosy z podobną naszej etykietą.

Zawiadamiamy niniejszem, że etykieta naszych papierosów „Lepsze“ została zatwierdzona przez Oddział Handlu i przemysłu. Winni podrabiania i sprzedaży papierosów z etykietą, podobną do naszej pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, na zasadzie praw, dotyczących fałszerstwa etykiet.

Towarzystwo Fabryki Tabacznej

A. N. Bogdanow i S-ka

w PETERSBURGU. 1769-5

Żądać wszędzie

Gotujcie, smażcie i pieczcie tylko na

„Gloriolu“!

czysty tłuszcz roślinny z prawdziwych **orzechów kokosowych** fabryki „Apollo“, Wiedeń.

Zastępca na Królestwo i Cesarstwo 1720-12-6

LEON ZWAYER, Warszawa, Leszno 34.

Żądać wszędzie

Żądać wszędzie

Żądać wszędzie

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA“

ul. SPACEROWA Nr. 34.

(**Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa**) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materyałów. 1250

500,000 konwalii, 50,000 hyacentów, 20,000 wazonów róż

forsuje zakład ogrodniczy

E. GUNDELACH

w Karolewie. Telefonu nr. 740.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące jakoto: wiązanki, bukiety, arangement, wieńce i fantazye żałobne, jako też dekoracye z roślin w kościołach, sal balowych i stołów biesiadnych. Wykonanie artystyczne i tanie

Sklepy moje Piotrkowska № 47, filia № 145. Telefonu № 740.

Od 16 listopada wprowadzoną została sprzedaż hurtowa kwiatów ciętych własnej hodowli niemieckich i francuskich.

Dla sprzedających ogrodników cennik

1 tuzin róż długich Safrano	100 kop., krótkich 60 kop.		1 tuzin Amemon	40 kop.
1 „ „ „ Van Houtte	150 „ „ 80 „		1 „ Ranunkuł	75 „
1 „ „ „ różowych Nabounand	200 „ „ 100 „		1 pęczek rezedy	40 „
1 „ „ forsowanych niemieckich	450 „		1 „ fijołków	10 „
1 „ gwoździków forsow. niemieck.	200 „		1 „ paproci dużej	50 „
1 „ „ francuskich	75 „		100 Konwalii	450 „
1 „ lilii Longiflorum	400 „		1 pęczek lewkonii	40 „
1 „ Margeritek białych i żółtych	30 „			

Osoby zainteresowane hodowlą w zakładzie ogrodniczym zaprasza **E. Gundelach** w każdy czwartek od godziny 2-ej do 5-ej po południu. 1724-6 6



Największy wybór.

Do 600 **Maryn. Ubrań** po rb. 12, 13, 15 do 40.

Do 500 **Damskich Palt** po rb 10, 12, 13, 14 do 75

Do 500 **Zimowych Palt** po rb. 14, 15, 16 do 45.

Do 300 **Kostyum. Dam.** po rb. 12, 13, 14.50 do 55

Do 1000 **Zimow. Spodni** po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50

Do 750 **Kostyum. Spódn.** po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materyałów i fasonów

Łódź, u EMILA SCHMECHLA Warszawa Piotrkowska 98 1683—r3 Marszałk. 130.

Rb. 3.

DOBRA SPOSOBNOŚĆ!!!

Ktoby wiedział **o mieszkaniu**, składającem się **z pokoju z kuchnią, 2-ch lub 3-ch** na ulicy Przejazd do Widzewskiej, Andrzeja do Długiej, Piotrkowskiej do Dzielnej, Ewangelickiej, Krótkiej Nawrot, Mikołajewskiej, niech natychmiast zawiadomi, a otrzyma **rb. 3.** Wiadomość w administracyi „Rozwoju“, Przejazd 8. 1880 5

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

Lwia część Łodzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

Zaginął paszport, wydany z gminy Kowale-Pańskie na imię Józefy Graczyk. 3121—3—3

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE

„LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Piotrkowska № 69, Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu (28 grudnia) 10 stycznia 1907/8 r. i dni następnych odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacyi prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie.

Wykaz № № zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój“ 1876—3—3

Przyzwoita osoba z dobrą krawieczczyzną

potrzebna do zarządu domem. Oferty do „Rozwoju“ pod „Pabianice“ 1850-3-3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r10↓

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

pod firmą

Hygiena

przeniesione na ul. Krótką № 4

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę

Ceny umiarkowane. 1828r3

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**